

MAFMA

how to wow

Ogarnij nadruki!

Znakowanie bez tajemnic

Uniknij
błędów

poradnik dla agencji
reklamowych





Tampodruk

mały gadżet, wielka precyzja

Dla kogo? Dla tych, którzy potrzebują nadruku na dziwacznym kształcie albo małym plastikowym długopisie. Nie masz dużego budżetu? Nie szkodzi. Ale logo z 7 kolorami? Zapomnij.

howto**wow**



Zalety, czyli kiedy działa:

- Wchodzi tam, gdzie inne techniki odpuszczają – zakrzywione breloki, przyciski, pendrive'y – to jego terytorium.
- Precyzja jak u jubлера – drobniutkie literki, cieniutkie linie? Żaden problem.
- Szybki jak espresso – po przygotowaniu matryc leci nadruk za nadrukiem.
- Idealny na plastik i metal – małe powierzchnie kochają tampodruk.

Ale nie bierz, jeśli:

- Klient marzy o wielokolorowym logo – to nie ten adres. Maks 5 kolorów, każdy osobno, każde odbicie osobno.
- Potrzebujesz dużego nadruku – tampon ma swoje rozmiary, tego nie przeskoczymy.
- Chcesz 10 sztuk? Cena matrycy rozwali Ci budżet. Opłaca się dopiero przy większych nakładach.
- Masz kubki? Lepiej użyj kalki ceramicznej, bo tampodruk zmywa się w zmywarce.

Gadżety pod tampodruk

Z pamiętnika drukarza:

**Tampodruk – mistrz od trudnych powierzchni
(ale nie od cudów)**

Przychodzi zapytanie:

- brelok z chropowatą fakturą,
- długopis,
- i zatyczka od butelki – wielkości znaczka pocztowego.

Pytanie brzmi: "Zrobicie to tampodrukiem?"

No i odpowiedź brzmi: tak, ale nie wszystko i nie wszędzie.

Tampodruk to serio świetna technika – działa tam, gdzie inne się poddają. Potrafi nadrukować logo na zakrzywionych powierzchniach, na małych przedmiotach, w trudno dostępnych miejscach.

Ale ma swoje „ale”...



W tym przypadku:

- ✔ Zatyczka – dało radę, ale logo trzeba było zmniejszyć. Powierzchnia była jak znaczek pocztowy – nie ma cudów.
- ✔ Długopis – nadruk się zrobi, wygląda super.
- ✘ Brelok z fakturą – odmówiliśmy. Na tak chropowatej powierzchni nadruk po prostu znika. Lepiej dać klientowi znać, zanim zrobi się nieczytelna plama.





Sitodruk

klasyka, która nie zawodzi

Kiedy brać? Gdy chcesz dużo, tanio i mocno. To stary wyjadacz w świecie nadruków – jak trzeba machnąć 500 koszulek lub torby z logo za grosze, to właśnie tego artystę zapraszamy na scenę.

how to wow



Zalety, czyli czemu warto:

- Kolor jak ogień. Gruba warstwa farby, mocny pigment, pełne krycie – nadruk wygląda jak z okładki magazynu.
- Turbo trwałość. Sitodruk nie pęka, nie blaknie.
- Lubi dużą powierzchnię. Logo na pół torby? Proszę bardzo. A3 na froncie bluzy? Żaden problem.
- Tysiące sztuk? Sitodruk się śmieje. Im więcej, tym taniej – to koń roboczy masowej produkcji.

Ale nie bierz, jeśli:

- Masz mały nakład. Serio, 20 sztuk? Koszt sit zje budżet.
- Klient chce zdjęcie z wakacji albo logotyp w 12 kolorach – zapomnij. To nie drukarnia cyfrowa.
- Liczy się czas – przygotowanie sit to nie espresso. Trzeba poczekać.
- Cieniutkie linie i detale? Czasem się rozmyją. A jak klient da słabe logo z JPG – szykuj się na korekty.

Gadżety pod sitodruk

Z pamiętnika drukarza:

Sitodruk – jak drukujesz, to licz kolory i nie szalej z detalami

Wpadło zlecenie:

- torby bawełniane z dużym, kolorowym nadrukiem,
- klient chce 6 kolorów, w tym gradient i cienie,
- ilość? 50 sztuk.

Pewnie brzmi znajomo, co?

Utrudnienie? Klient uparł się na sitodruk: "przecież to klasyk." Takie preferencje się zdarzają...

Tylko że sitodruk to nie Photoshop, a każdy kolor to osobna matryca, osobna farba i osobny przebieg.



Co zrobiliśmy?

- ✔ Zaproponowaliśmy uproszczenie grafiki do 3 kolorów – dalej wyglądała dobrze, a cena nie poszybowała w kosmos.
- ✔ Klient chciał cyklicznie ponawiać zamówienie, dlatego doradziliśmy większą ilość jednorazowo. Przy 50 torbach koszt przygotowania matryc mocno rozkłada się na sztukę.
- ⚠ Gradient? Cienie? Dla takich efektów sugerujemy DTG. Sitodruk tego nie lubi. Zasugerowaliśmy zamianę na „rastrowy” efekt, to już wymagało kompromisu.





Grawer laserowy

trwałość bez kompromisów

Dla kogo? Dla tych, którzy chcą, żeby ich logo przetrwało dłużej niż firma. Grawer nie zna litości – wchodzi w materiał i zostaje tam na dobre.

howto**wow**





Zalety, czyli kiedy działa:

- Nie do zdarcia. Grawer się nie zetrze, nie wyblaknie, nie złuszczy. Musisz go zniszczyć fizycznie, żeby zniknął.
- Elegancja level premium. Grawer wygląda drogo. Na metalowych długopisach, termosach, drewnianych pudełkach – zawsze robi wrażenie.
- Mikroskopijna precyzja. Nawet drobne litery są ostre jak brzytwa. Detale? Żaden problem.
- Uniwersalność. Metal, drewno, skóra, szkło, plastik (ale nie każdy!) – grawer to maszyna do wszystkiego.

Ale nie bierz, jeśli:

- Klient chce kolorowe logo. Tu jest tylko mono – co wypali laser, to zostaje.
- Materiał jest miękki, dziwny albo plastikowy i tani – może się stopić, kopcić albo wyglądać jak przypalony.
- Chcesz efekt 3D, wypukłości, błysków – zapomnij. Grawer jest matowy i skromny.

Gadżety pod grawer

Z pamiętnika drukarza:

Grawer laserowy – piękno minimalizmu

Dostajemy zlecenie:

- elegancki zestaw – metalowy długopis i brelok w pudełku,
- logo z cieniami, hasłem reklamowym i... kodem QR,
- wymagania? “Ma być dokładnie tak, jak w PDF-ie”.

Klient wyraził się jasno: "to musi być grawer"

No i tutaj zaczyna się rozmowa...

Grawer laserowy to technika piękna, precyzyjna, trwała – ale ma swoje zasady. I nie da się ich nagiąć, choćbyśmy chcieli.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Wyjaśniliśmy, że grawer to nie druk – nie ma koloru, cieni ani odcieni szarości. Jest po prostu wygrawerowany ślad w materiale.
- ✓ Zredukowaliśmy grafikę do wersji jednokolorowej – czyste, proste logo + skrócone hasło.
- ⚠ Kod QR? Teoretycznie się da, ale musi być duży i wyraźny. Na breloku wielkości znaczka? Lepiej nie ryzykować.
- ✗ Wymaganie “tak jak w PDF-ie” – odpadło. JPG wygląda na ekranie super, ale laser graweruje na realnym metalu, drewnie czy plastiku – i tu wygląd zależy od materiału, nie od RGB.



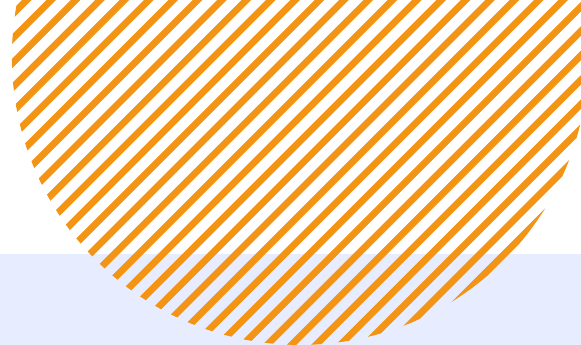


Druk DTG

pełnokolorowy odlot

Kiedy warto? Gdy klient przychodzi z szalonym projektem: gradient, zdjęcie, pełnokolorowy chaos. Nie kręcisz nosem, tylko proponujesz DTG.





Zalety, czyli co potrafi:

- Pełnokolorowy odlot. Zdjęcie kota w kosmosie? Proszę bardzo – DTG to drukarka atramentowa na tkaninach.
- Zero ograniczeń graficznych. Przejścia tonalne, detale, cienie, kolory – jak z obrazka.
- Idealny na małe nakłady. 1 sztuka? 3 sztuki? Żaden problem – nie ma matryc ani sit.
- Miękki w dotyku. Tusz wnika w materiał, a nie leży jak beton – nie ma efektu „naklejki”.

Ale nie bierz, jeśli:

- Produkty są syntetyczne. DTG kocha bawełnę – jak wrzucisz mu syntetyk, to może się rozpaść.
- Klient chce logo w 1 kolorze na 500 sztukach – sitodruk wygra ceną i szybkością.
- Ma być super trwałe? DTG może się sprać.

Gadżety pod DTG

Z pamiętnika drukarza:

DTG – jak nie zrobić plamy?

Przychodzi klient:

- 30 toreb, czarne, 100% bawełna,
- logo z pełnym kolorem + zdjęcie zespołu z imprezy firmowej,
- plik w Wordzie, podpis: „do druku DTG, proszę bez zmian”.

No i się zaczęło...

DTG (Direct to Garment) to nadruk cyfrowy prosto na tkaninie.

Jest genialny do zdjęć, przejść tonalnych, wzorów jak z Photoshopa, ale żeby to dobrze wyglądało – trzeba spełnić kilka warunków.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Poprosiliśmy o porządny plik – minimum 300 DPI i format PNG z przezroczystością. Przyjmujemy wiele, ale nie Worda.
- ✓ Wytłumaczyliśmy, że czarna koszulka to nie biały papier – trzeba najpierw nałożyć warstwę białego poddruku, żeby kolory miały szansę wyjść.
- ⚠ Zdjęcie zespołu? Jasne, ale trzeba pamiętać – twarze wyjdą OK tylko na dobrej jakości materiale i przy dużym nadruku. Dobrą alternatywą jest DTF.
- ✗ „Bez zmian”? Nie działa. Każdy plik do DTG trzeba przygotować – nie ma zmiłuj.





Druk cyfrowy DTF

to jak DTG, tylko na sterydach

Najpierw drukujemy grafikę na specjalnej folii, potem dodajemy proszek klejący, grzejemy, a na koniec prasujemy na tekstylia. Efekt? Kolorowy nadruk, fotograficzna jakość.

how to wow





Zalety, czyli kiedy działa:

- Pełen kolor + ciemne tło? Żaden problem. Czarna bluza, kolorowe logo? DTF daje radę bez poddruku.
- Mega trwałość. Trzyma się mocno i nie schodzi po trzecim praniu jak tańsze transfery.
- Działa na wszystkim. Bawełna, poliestr, mieszanki – wszystko jedno.
- Szybko i bez matryc. Drukujesz, naklejasz, gotowe – idealne przy krótkich seriach.

Ale nie bierz, jeśli:

- Klient chce „naturalny” efekt – DTF to nadal naklejka, nawet jeśli miękka.
- Projekt ma przezroczystości – zapomnij, tu wszystko musi być konkretne.
- Ma być mega tanio – przy dużych nakładach sitodruk ma lepszy koszt.
- Projekt ma cienkie linie, napisy detale.

Gadżety pod DTF

Z pamiętnika drukarza:

DTF – super nadruk, ale nie za wszelką cenę

Przychodzi zamówienie:

- 60 bluz z kolorowym nadrukiem na plecach,
- projekt – logo w przejściach tonalnych + nazwiska pracowników pod spodem,
- klient: „Słyszałem, że DTF to wszystko ogarnie, róbmy!”

No więc – ogarnie, ale...

DTF (Direct to Film) to nadruk drukowany najpierw na folii, a potem wgrzewany w tkaninę.

Świetnie oddaje kolory, przejścia, cienkie linie. Nie trzeba robić matryc, można robić krótkie serie i każdy nadruk może być inny.

Tylko że jak każda technika – ma swoje ALE.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Logo w przejściach? Super. DTF to kocha. Wychodzi jak z drukarki atramentowej.
- ✓ Nazwiska pod spodem? Żaden problem – każdy nadruk mógł być inny, bo DTF to umożliwia bez dodatkowych kosztów.
- ⚠️ Bluzy? Tak, ale materiał musi być bawełniany lub bawełna z domieszką. Przy polarze – może się odkleić.
- ✗ Klient chciał to samo na kurtki softshell – odmówiliśmy. Softshelle nie znoszą temperatury prasy (nawet 150°C). Można zniszczyć produkt.



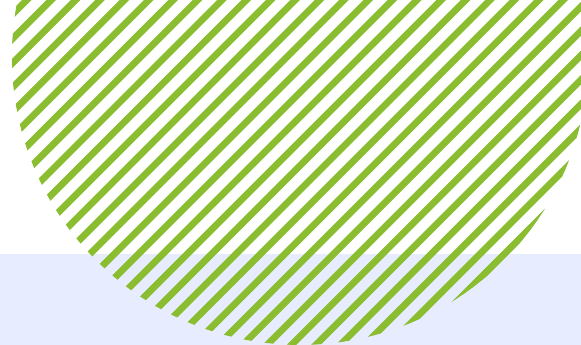


Sublimacja

w odpowiednich warunkach czyni cuda

Dla kogo? Dla tych, którzy chcą drukować zdjęcia, grafiki, kotki z Instagrama – i nie chcą, żeby to się zmyło. Ale uwaga: sublimacja to technika z wymaganiami – nie każde podłoże się jej podoba.





Zalety, czyli kiedy działa:

- Pełna dowolność graficzna. Zdjęcia, przejścia tonalne, miliony kolorów – jak z drukarki fotograficznej.
- Nadruk wnika w materiał. Nic nie leży na wierzchu – farba staje się częścią produktu. Zero sztywności.
- Super trwałość. Nie pęka, nie blaknie, nie schodzi w praniu – jeśli zrobisz to dobrze.
- Tanie przy małych nakładach. Drukujesz grafikę, transferujesz – bez szafu z przygotowaniem.
- Idealna na kubki, koszulki sportowe, flagi i gadżety z białym poliestrem.

Ale nie bierz, jeśli:

- Materiał nie jest biały lub bardzo jasny.
- Klient chce coś „na szybko” i nie wie, co to CMYK – przygotowanie kolorów pod sublimację wymaga umiejętności.
- Chcesz nadruk na wszystkim – działa tylko na wybranych produktach z warstwą poliestrową lub specjalnym lakierem.

Gadżety pod sublimację

Z pamiętnika drukarza:

Sublimacja – czarno na białym (nigdy odwrotnie)

Zgłasza się klient:

- kubki z logo w pełnym kolorze + tło w błękicie,
- 200 koszulek sportowych z nadrukiem zdjęcia drużyny,
- i pytanie: „Zrobicie sublimacją? Podobno najtrwalsza, prawda”.

No i prawda. Ale tylko jeśli wiesz, co robisz.

Sublimacja to nie nadruk na wszystko – to nadruk na to, co ją lubi.

Jeśli klient chce nadruk zdjęcia na kubku lub koszulce sportowej – będzie zachwycony. Jeśli chce pełnokolorowe logo na granatowym polarze – to będzie płacz i zgrzytanie zębów.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Kubki? Tak, ale tylko te pokryte specjalną powłoką poliestrową. Szklanka z Ikei? Nie da rady, choćbyś ją grzał godzinę.
- ✓ Koszulki? Tak, jeśli są z poliestru. Bawełna nie przyjmuje sublimacji – nadruk zniknie po pierwszym praniu.
- ⚠ Tło w błękicie na kubkach? Tylko na białym kubku. Sublimacja nie ma białego tuszu – nie działa na ciemnych powierzchniach. Kolory wychodzą tylko, jeśli baza jest jasna.
- ✗ Klient chciał też logo na szarej koszulce bawełnianej – musieliśmy odmówić. Sublimacja jej nie ruszy. Trzeba by zmienić produkt lub technikę.





Haft komputerowy

odrobina luksusu na tekstyliach

Dla kogo? Dla tych, którzy chcą, żeby logo wyglądało, jakby kosztowało fortunę – i przetrwało więcej niż sam gadżet. To nie nadruk. To pancerny komunikat, który mówi: „ta firma ma klasę (i kasę)”.

howto**wow**



Zalety, czyli czemu warto:

- Prestiż bez wysiłku. Logo wyszyte nitką zawsze wygląda luksusowo – nawet jak to tylko „Janusz Budowlanka”.
- Trwałość do grobowej deski. Można prać, prasować, wieszać na wietrze – nic go nie ruszy.
- Perfekcja na tekstyliach. Polary, bluzy, czapki, koszule, ręczniki – haft czuje się tu jak u siebie.
- Działa w 3D. Chcesz efekt wypukłości? Nie trzeba magii – haft potrafi więcej niż niejedna drukarka.

Ale nie bierz, jeśli:

- Logo ma cieniutkie linie albo drobny tekst. Igła tego nie wyhaftuje – zrobi z logo spaghetti.
- Projekt ma więcej niż 12 kolorów.
- Klient chce coś na cienkiej torbie – materiał może się pofałdować.
- Ma być tanio i szybko na 500 sztuk. Program do haftu kosztuje, a każda sztuka swoje trwa.
- Fizelina, która jest pod spodem może obcierać skórę - lepiej nie używać jej w miejscach styku z wrażliwymi częściami ciała.

Gadżety pod haft

Z pamiętnika drukarza:

Haft – prestiż, który nie lubi zawracać sobie głowy zbyt małymi szczegółami

Zgłasza się klient:

- 100 polarów, 50 czapek, 20 toreb,
- logo z gradientami, cieniami i dopiskiem „dumnie wspieramy rozwój kultury w Europie Środkowo-Wschodniej”
- i wiadomość: „Zróbcie nam to haftem, niech wygląda porządnie”.

Jasne – haft wygląda porządnie.

Niestety nie wszystko, co dobrze wygląda na ekranie, da się zamienić w nitkę.

Masz klienta z branży premium, hotel, salon samochodowy, firmę, która chce wyglądać jak milion dolarów? Haft jest odpowiedzią. Ale jak przyjdzie startup z logiem jak układ nerwowy w tęczy – wyślij go do UV. Haft to klasyka, nie festyn.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Wyhaftowaliśmy logo – po uproszczeniu. Bez przejść tonalnych, bez mikrodetali. Sam znak graficzny + krótki tekst.
- ✓ Dobraliśmy odpowiedni rozmiar – nie ma haftu 2 mm! Minimalna wysokość liter to ok. 5–6 mm, inaczej zrobi się z tego kulka.
- ⚠ Na polarze trzeba uważać. To miękki materiał – trzeba dać podkład, żeby haft się nie zapadł.
- ✗ Hasło klienta? Musieliśmy skrócić. Nie wyhaftujesz długiego zdania na czapce – nie ta liga.





Termotransfer

Ratuje tekstylia, których nie lubi DTG

Co to jest? Drukujemy grafikę na specjalnym papierze, wycinamy, a potem z pomocą gorącej prasy przenosimy na materiał. Co go wyróżnia? Działa prawie wszędzie.

how to wow





Zalety, czyli kiedy działa:

- Możliwość tworzenia estetycznych, wielobarwnych nadruków oraz wiernego odwzorowania pełnej gamy kolorów.
- Precyzyjne wycinanie. Możesz wyciąć logo jak laserem – nawet litery wielkości ły.
- Trzyma się mocno. Na czapkach, parasolach, torbach – nie do zdrapania.
- Ratuje tekstylia, których nie lubi DTG. Poliester? Nylon? Żaden problem.

Ale nie bierz, jeśli:

- Klient chce miękki nadruk. Termotransfer to raczej „naklejka”.
- Ma być tanio na 1000 sztuk. Nie – tu każda sztuka to osobny proces. Sitodruk zjada go cenowo.
- Ma być super trwały w praniu – wytrzyma, ale DTG czy haft biją go na głowę w długim użytkowaniu.
- Klient zmienia projekty co 5 minut – każda grafika to nowy druk, nowa przygotowalnia, nowy koszt.

Gadżety pod termotransfer

Z pamiętnika drukarza:

Termotransfer – technika od wszystkiego?

Zgłasza się klient:

- 300 toreb bawełnianych z czarnym logo,
- 50 worków z poliestru z nadrukiem w pełnym kolorze,
- i jedna bluza z długim tekstem na plecach.

Hasło przewodnie: „Zróbcie wszystko jedną techniką, żeby było szybciej i taniej. Może termotransfer”.

Czy rzeczywiście tak byłoby najlepiej?

Termotransfer jest to technika elastyczna, ale też konkretna – i trzeba wiedzieć, gdzie ją stosować.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Torby? Tak – idealne pod termotransfer. Prosta powierzchnia, jasny materiał, mocny efekt.
- ✓ Worki z poliestru? Też tak – ale z testem. Nie każdy poliestr lubi wysoką temperaturę. Jeden z worków stopił się w prasie próbnej.
- ⚠️ Bluza z długim tekstem? Można, ale odradziliśmy. Termotransfer na dużej powierzchni = sztywny nadruk, który pęka po kilku praniach. To również wystająca warstwa transparentnego kleju przy nadruku wielokolorowym.
- ✗ Jedna technika na wszystko? Nie zawsze. Czasem lepiej coś rozdzielić i dobrać najlepsze rozwiązanie, zamiast trzymać się jednego „bo taniej”.



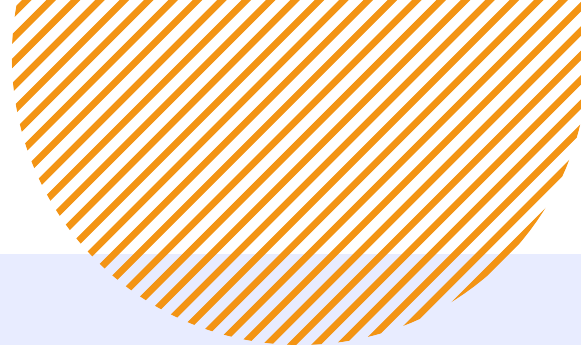


Druk UV

kolory jak z bajki

Dla kogo? Dla tych, którzy chcą wszystko, wszędzie, natychmiast. Pełen kolor, milimetrowa precyzja, druk na wszystkim – i to bez czekania na matryce. To jest druk dla niecierpliwych perfekcjonistów.





Zalety, czyli co potrafi:

- Zero limitów kolorystycznych. Logo jak z bajki? Gradienty, zdjęcia, drobne czcionki? UV to ogarnie.
- Drukujesz na wszystkim. Metal, plastik, drewno, szkło, ceramika, gumowane powierzchnie – nie ma przebacz.
- Nie trzeba matryc. 1 sztuka? 100 sztuk? Druk UV ma to gdzieś – działa od ręki.
- Szybko schnie. Promień UV utrwala nadruk w sekundę. Dosłownie.
- Opcja wypukłości. Chcesz efekt 3D? Można podbić lakierem jak w luksusowych wizytówkach.

Ale nie bierz, jeśli:

- Druk ma iść na ciuchy – zapomnij, nie ten klimat. UV nie lubi materiałów elastycznych.
- Klient nie zna się na grafice, a chce „żeby się błyszczało” – może wyglądać tandetnie bez dobrego projektu.
- Nadruk ma być super odporny na ścieranie mechaniczne – UV nie trzyma się tak jak grawer.
- Nie masz czasu i kasy na wykonanie próby trwałości znakowania.

Gadżety pod UV

Z pamiętnika drukarza:

Dobrze dobrany druk UV, robi efekt „wow”

Zgłasza się klient:

- 200 pendrive'ów,
- 50 powerbanków,
- 100 długopisów i... 20 piłek antystresowych.

Hasło: „Zróbcie UV, żeby wszystko błyszczało!”

No i jasne – druk UV potrafi błyszczeć.

Kolory żywe, nadruk wypukły jak lakier żelowy, można nawet symulować efekt 3D. Tyle że... tylko jeśli podłoże jest odpowiednie.



Co zrobiliśmy?

✓ Pendrive'y i powerbanki – tak. Płaskie, twarde powierzchnie – UV je kocha. Nadruk wychodzi ostro, trwały jak lakier hybrydowy.

✗ Piłki antystresowe – sorry. UV wymaga stabilnego, twardego podłoża. Miękkie gumki to katastrofa – nadruk pęka przy pierwszym ściśnięciu. Musieliśmy odmówić.





Tłoczenie

elegancka technika, która robi wrażenie

Dla kogo? Dla marek, które nie potrzebują krzyczeć – wystarczy, że wyglądają na drogie. Tłoczenie nie robi show. Ono robi wrażenie.

how to wow



Workflows
that work.

tax
season



Zalety, czyli kiedy działa:

- Prestiż, który czuć pod palcami. Logo jest wytłoczone w materiale – wygląda luksusowo i jest luksusowe.
- Zero nadruku – 100% stylu. Nie ma farby, nie ma tuszu. Efekt powstaje przez odkształcenie materiału.
- Do wyboru: z folią (metaliczny błysk) lub bez (eleganckie blind). Można robić złote loga, srebrne, czarne połyskujące... jak u jubilera.
- Mega trwałość. Nic się nie zetrze – bo nic nie ma się zetrzeć.

Ale nie bierz, jeśli:

- Klient chce kolorowe logo – tłoczenie nie jest od zabawy w tęczę.
- Materiał nie współpracuje – cienkie, śliskie powierzchnie? Może się nie udać. Sztuczna skóra? Czasem robi brzydkie bąble.
- Chcesz mały nakład? Trzeba wykonać matrycę, więc przy 10 sztukach się nie opłaca.
- Projekt ma drobne detale – mogą się zlać albo wyjść niewyraźnie.

Gadżety pod tłoczenie

Z pamiętnika drukarza:

Tłoczenie – kiedy chcesz, żeby gadżet mówił szeptem, ale wszyscy go usłyszeli

Przychodzi zamówienie:

- 200 kalendarzy z ekoskóry,
- logo wytłoczone, bez koloru, „bo ma być premium”.

„Ale logo jest dość delikatne. Taki podpis, dużo szczegółów. I jeszcze tagline pod spodem. Zrobicie, nie?”

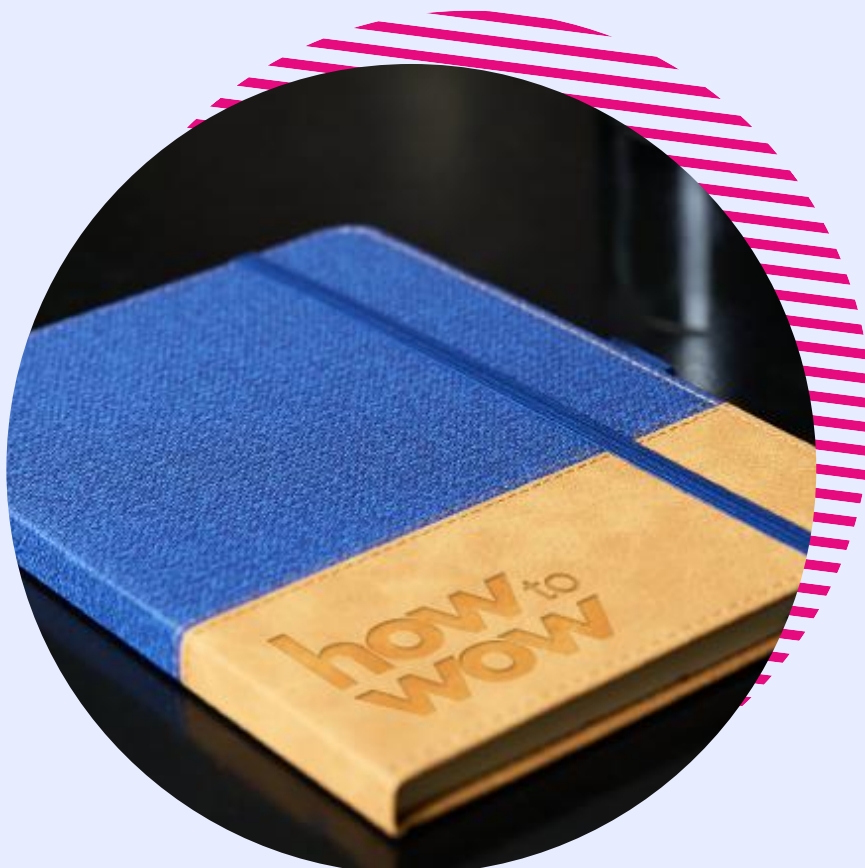
No i tu zaczynają się schody.

Tłoczenie to technika piękna – ale konkretna. Nie wszystko da się wcisnąć w okładkę, nawet jeśli klient bardzo chce.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Kalendarze – idealna powierzchnia. Mięka ekoskóra świetnie przyjmuje tłoczenie – efekt był bardzo elegancki.
- ✓ Matryca – zrobiona porządnie. Mosiężna, a nie magnezowa, bo klient zapowiedział, że będzie domawiał w przyszłości.
- ⚠ Logo – za cienkie linie, za drobne litery. Musieliśmy uprościć. Po konsultacji z grafikiem zrobiliśmy wersję „bold” – bardziej geometryczną, czytelną, bez tej cienkiej linijki z hasłem.



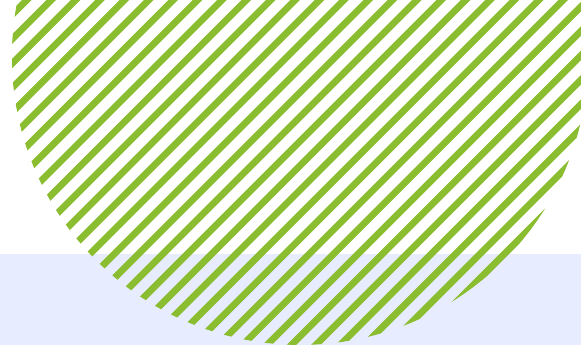


Kalka ceramiczna

nadruk „na lata”

Dla kogo? Dla tych, co chcą porządny nadruk na porcelanie, szkle albo kubku. Nie naklejkę, nie farbkę – tylko nadruk wypalany w piecu, który łączy się z powierzchnią. Jak tatuaż, tylko dla ceramiki.





Zalety, czyli kiedy działa:

- Wysoka trwałość. Wypalany w piecu w temperaturze ponad 200°C.
- Fajne efekty specjalne. Złoto, srebro, kolory Pantone – da się zrobić, jak klient ma kasę.

Ale nie bierz, jeśli:

- Klient chce 20 sztuk – nie opłaca się. Proces jest długi, a minimalki są obowiązkowe.
- Projekt musi być na szybko – tu czas to wypalanie, schładzanie, testowanie – zapomnij o ekspresie.
- Ma być elastycznie – jak raz się wypali, to już koniec. Żadnych poprawek, żadnych błędów.
- Nadruk na czymś innym niż ceramika, szkło, metal – kalkomania nie zadziała na gumie czy plastiku.

Gadżety pod kalkę

Z pamiętnika drukarza:

Kalkomania – kiedy chcesz nadruk na kubku, który przetrwa dekadę

Dostajemy telefon z agencji:

– „Mamy 300 porcelanowych kubków dla banku. Logo 6 kolorów. Klient chce, żeby się nie starło. Żadnych kompromisów.”

Dodaje po chwili:

– „Tylko mamy 4 dni. Dacie radę?”

Pewnie, że damy radę. Zastanówmy się tylko jak najlepiej spełnić oczekiwania Klienta.

Kalkomania daje co prawda najlepszą trwałość, ale nie w trybie express.

To nadruk „na lata”. Jeśli klient mówi „jakość najważniejsza” – to tu właśnie powinien trafić. Ale jak mówi „potrzebuję na czwartek” – to niech lepiej wybierze coś, co nie wymaga pieca, temperatury i dużej cierpliwości drukarza.



Co zrobiliśmy?

- ✓ Zarekomendowaliśmy kalkomanię – bo to jedyny nadruk na ceramice, który wytrzyma codzienne użytkowanie.
- ⚠ Ale wyjaśniliśmy: kalkomania to druk pośredni + wypał w piecu – minimum kilka dni na produkcję
- ✗ Klient się uparł na deadline – finalnie poszliśmy w nadruk sublimacyjny z zastrzeżeniem trwałości.





Doming

Logo 3D, które przyciąga wzrok

Doming to nadruk zamknięty w przezroczystej kopule z żywicy. Logo najpierw drukujemy na naklejce, a potem nakładamy warstwę żywicy poliuretanowej. Po utwardzeniu robi się z tego błyszcząca soczewka.



Zalety, czyli czemu warto:

- Wygląda drogo – i o to chodzi.
- Idealny na breloki.
- Żywica nie żółknie i nie pęka – nadruk wytrzyma więcej niż niejeden związek.
- Można robić dowolne kształty – ogranicza Cię tylko produkt i wyobraźnia.

Ale nie bierz, jeśli:

- Produkt się wygina, zgina albo gniecie.
- Powierzchnia jest zaokrąglona lub nierówna.
- Kiedy chcesz coś dużego - doming jest super na małe elementy. Na wielką tabliczkę czy prezentownik A4? Szkoda roboty (i kasy).
- Doming wygląda premium, ale kosztuje więcej niż zwykły nadruk. Jeśli klient liczy każdy grosz – lepiej poszukać tańszej techniki.

Gadżety pod doming

Z pamiętnika drukarza:

Doming – czyli kiedy klient chce, żeby brelok wyglądał jak milion dolarów

Przychodzi klient z agencji:

- „Mamy brelok metalowy z miejscem na logo. Ma być kolorowo, błyszcząco i tak, żeby się nie starło. Co polecacie?”

Doming.

Klient nie znał – pokazujemy próbki, tłumaczymy: to żywica poliuretanowa na naklejce. Daje efekt szkła, ale jest elastyczna, trwała, wygląda elegancko.

Zachwyceni. Po dwóch dniach wracają z nowym pomysłem: „Zróbmy to samo na silikonowych opaskach. I jeszcze na ładowarkach powerbankowych – one są takie lekko zaokrąglone, ale to chyba nie przeszkadza?”



Co zrobiliśmy?

✓ Brelok – super. Gładka, płaska powierzchnia, mała wklejka – doming wygląda idealnie.

⚠ Powerbank – zależy od modelu. Jak powierzchnia lekko wygięta – może się zniekształcić lub odkleić. Trzeba testować, nie zakładać w ciemno.

✗ Opaska silikonowa – nie, bo giętka. Żywica popęka albo odklei się po kilku użyciach.





Etykiety i zawieszki

to jak dobrze dobrana bizuteria

Są jak wisienka na torcie – małe, ale potrafią zmienić cały odbiór gadżetu. Etykieta z logo? Zawieszka z hasłem kampanii? Od razu wiadomo, że ktoś to przemyślał.

howto**wow**



Zalety, czyli kiedy działa:

- Pakujesz koc, ręcznik albo torbę i nie chcesz ryzykować haftu przez środek – zawieszka robi robotę, logo jest, produkt nie ucierpiał.
- Gadżet jest niestandardowy i nic innego się nie trzyma – butelka z fakturą, świeczka w jutowym woreczku, cokolwiek, co mówi „nie” dla druku.
- Klient chce wersję sezonową – dziś kampania „eko”, jutro „walentynki” – wystarczy zmienić zawieszkę, a nie cały produkt.

Ale nie bierz, jeśli:

- Gadżet ląduje w plecaku, kieszeni, walizce – zawieszka i tak się urwie po pierwszym użyciu. Przykład? Brelok z etykietką – nie przeżyje tygodnia.
- Zamawiasz 10 000 sztuk długopisów za 30 groszy – dodawanie etykiet podbija koszt bardziej niż sam gadżet.

Gadżety pod etykietę

Z pamiętnika drukarza:

Etykiety i zawieszki? Mamy to!

Przyszła agencja z zamówieniem na gadżety do zestawów powitalnych dla nowo zatrudnionych. W środku:

- koc,
- świeca,
- butelka termiczna,
- notes.

Wszystko miało być w naturalnym stylu.

Brief niby prosty, ale nie do końca:

- Ma być logo.
- Ma być spójnie.
- Ma nie zostawić śladu po odklejeniu.
- Wszystko ma być obrandowane.



Co zrobiliśmy?

✔ Etykieta z miękkiego papieru, z czarnym nadrukiem – na świecy wyglądała jak część designu. Klient był zachwycony.

⚠ Za dużo zawieszek na raz – klient chciał na każdym produkcie osobną, ale finalnie wyglądało to jak dekoracje świąteczne, nie welcome pack.

✘ Naklejka na kocu – niby miała być delikatna, ale po zdjęciu zostawiała ślad, a klient chciał „zero ingerencji”.



how to
wow